„Koledzy! Bądźmy jednym ciałem z Obywatelami!"
T. Kościuszko — w odezwie do wojska 24 marca 1794 r.

BIULETYN informacyjny

Rok VI | Warszawa, 20 kwietnia 1944 r. | Nr. 16 (223)

wewnątrz dod. do Biuletynu za m. kwiecień

CZY WARTO I CZY SIĘ OPŁACI?

Przedłużająca się wojna zmęczyła starych i młodych. Starzy nie mogą się doczekać spokojniejszych czasów, wśród których wreszcie ludzkie rozpoczęliby prowadzić życie i normalną pracę. Młodzi rwą się do czynu, do twórczości — a przeżywana niewola włożyła im kajdany na ręce. Wielkie wysiłki dokonywane wśród dzisiejszych trudnych warunków jakże często idą na marne. I stąd budzi się czasem wśród starszych, czasem wśród młodszych pytanie pełne goryczy: c z y w a r t o?

Czy wobec olbrzymich potęg w grę wchodzących nasz skromny, mizerny wysiłek ma jakiekolwiek znaczenie? Czy nie lepiej odczekać biernie dalszy bieg wypadków i... oszczędzać się?

Pytanie takie może stawiać tylko ktoś, kto nie zna historji. Dziejami zawsze kierowały narody o mocnej woli zbiorowej. Na bieg wypadków mieli wpływ tylko ludzie o silnych charakterach. Nieliczny lud grecki zapłodnił i podbił pracą swej myśli życie duchowe narodów na przestrzeni szeregu wieków. Mały naród Portugalczyków rozszerzył kulturę europejską na kilka kontynentów. Małe Prusy stworzyły olbrzymią potęgę wojskową Trzeciej Rzeszy, zaś ubogie księstwo Moskiewskie — potęgę Rosji. Jedna niewielka wyspa, zaludniona przez stosunkowo nieliczną ludność — stworzyła całą dzisiejszą potęgę kulturalną, ekonomiczną i imperialną Anglosasów.

W historji Polski pozornie bez wartości zapowiadały się Legjony Dąbrowskiego, Legiony Piłsudskiego, Dywizja Syberyjska czy tworzona na Kubaniu Dywizja Żeligowskiego. A przydały się wszystkie. Nie tylko przydały się — lecz jakże wielkie wydały owoce. Natomiast wiadomo jest, że oszczędzanie się naszego narodu w walkach z Rosją doprowadziło do rozbiorów, że przedwieczne oszczędzanie krwi w walce z Niemcami kosztowało nas stratę miljonów wynarodowionych Słowian.

W okresach zwrotnych historji oszczędzanie się jest niebezpieczeństwem śmiertelnym. N i e o b e c n i — n i e l i c z ą s i ę wówczas zupełnie.

Dlatego też Polska nie tylko od pięciu lat walczy, ale wciąż dąży do tego, aby powiększyć swój udział rzeczywisty w wojnie i dążyć w tym kierunku nie przestanie. I to bez względu na zmieniające się okoliczności wojny. Wytwarzanie wciąż nowej siły zbrojnej jest naszym obowiązkiem wobec ludzkości. Jest najpewniejszą rękojmią tego, iż będziemy mieli głos w przyszłym urządzaniu świata w duchu ideałów przez nas przyjętych.

Wiemy o tem, że chociaż dziś olbrzymie potęgi wojskowe zwierają się ze sobą, ale przyjdzie chwila, g d y n i e b ę d ą j u ż d e c y d o w a ć m a s y, ale ostatni zadecyduje batalion, który będzie gotów uderzyć jeszcze do szturmu. Wówczas obecna dysproporcja sił nabierze innego znaczenia.

Jedna tylko granica w tworzeniu polskich sił zbrojnych jest dla nas miaro-

dajna: jest to linja podziału między wojskiem polskim a bijącym się o Polskę, a wojskiem najemnym, choćby złożonym z Polaków, choćby walczącym ze wspólnym nawet wrogiem — a l e w c u d z y m interesie. Rozróżnić je może łatwo każdy, bo rozstrzyga tu podwładność Prezydentowi Rzplitej i polskiemu Naczelnemu Wodzowi. Na wojsko najemne żałować trzeba każdej kropli krwi. Wojsku własnemu trzeba oddać wszystko na co nas stać.

Stawka w tej wojnie idzie o samo życie Narodu. Idzie także o najwyższe ideały ludzkości: o wolność człowieka i o wolność narodów. O przywrócenie w a r t o ś c i d u c h o w ych, usuwanych w cień przez przemoc fizyczną. Dla takich celów, dla takiej stawki — w a r t o dać ze siebie wszystko, szczególnie gdy są poważne szanse na to, iż ten wkład krwi, cierpień i trudów o p ł a c i s i ę sowicie.

KOMUNIKAT Nr. 4 DOWÓDZTWA A.K. z dn. 19.IV.1944 r.

N a W o ł y n i u. W nocy z 6 na 7.IV. — na szosie Włodzimierz—Werba I i II baony 24 p.p. rozbiły z zasadzki niemiecko-kozacki oddział w sile 75 ludzi, z których część poległa, 20 wzięto do niewoli, zdobywając jeden km., kilka kb. i 3 wozy amunicyjne.

W dniach 7 i 8.IV. trwały walki w rejonie Sztun ze znacznie przeważającym liczebnie i technicznie nplem, który wprowadził do walki czołgi i samochody ppanc. Miejscowość Sztun kilkakrot nie przechodziła z rąk do rąk, co świadczy o zażartości walk iwartości bojowej naszych oddziałów.

W dniu 9.IV. nasze oddziały w walce obronnej ze znacznie przeważającym nplem, wspartym bronią panc., utrzymały własne pozycje w rej. Zamłynie Władynopol odpierając bohatersko wszystkie ataki npla i zadając mu poważne straty, zdobywając przy tym broń. Pod Zamłyniem zniszczono czołg niemc. W rej. Włodzimierza strącono samolot.

W dniu 11.IV. nasze oddziały zajęły Werba i Nowa Werba oraz rozbiły grupę niemiecką liczącą 200 ludzi, z których część poległa, część wzięto do niewoli, a niedobitki cofnęły się w Kierunku Włodzimierza.

W M a ł o p o l s c e. W ramach działań bojowych na komunikacje nplskie nasze oddziały w dn. 6.IV. wysadziły most na Wisłoku pod st. Tryńczą na linii kolejowej Przeworsk — Rozwadów, powodując przerwę w ruchu 48 godzin.

W dn. 6.IV. wysadzono przepust kol. na wschód od st. Rogoźno na linii kol. Rzeszów—Przeworsk, powodując wykolejenie 2-ch pociągów towarowych i 2-ch pociągów ratowniczych oraz przerwę w ruchu 34 godzin.

W dn. 9.IV. wysadzono pod nadjeżdżającym pociągiem ze sprzętem wojennym przepust pod Nowosielcami na linii kol. Jasło—Sanok, powodując przerwę 38 godzin.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

N i e m c y p ł a c ą „r a c h u n e k k r y m s k i". Los Krymu został zdecydowanie przesądzony już przed pół rokiem, kiedy Rosjanie przełamali niemiecki opór na linji Zaporoże—Melitopol. Naczelne Dowództwo Niemieckie nie ewakuowało wówczas Krymu, lecz pozostawiło na tej straconej placówce siły, umożliwiające utworzenie półwyspu na sowieckich tyłach. Ciężka ta i kosztowna decyzja została przez Niemców powzięta głównie w celu odwleczenia od Bałkanów niebezpieczeństwa nalotów, dla których Krym był idealnym terenem wypadowym.

W ostatnim miesiącu wzgląd ten przestał odgrywać rolę. Rosjanie, którzy zbliżali się do dolnego Dniestru — uzyskali tereny lotniskowe i porty bliższe Bałkanów niż Krym. Równocześnie i Angloamerykanie zaczęli w pełni wykorzystywać lotniska środkowych

Włoch, z których sięgają już do każdego zakątku Bałkanów.

To też gdy w dniu 8 bm. wojska sowieckie uderzyły z trzech stron na Krym (od Kerczy, od Perekopu oraz z morza-przy pomocy specjalnej armji desantowej) — Niemcy łatwo poddali się potędze nacisku. W krótkim okresie dziewięciu dni półwysep został opanowany przez Rosjan. Oddziały niemiecko rumuńskie, wycofane do rejonu Sewastopola, rozpoczęły stąd ciężko przebiegającą ewakuację morską. Doniesienia sowieckie twierdzą, że z pośród stutysięcznej armji niemiecko-rumuńskiej broniącej Krymu, około 40.000 jest już w niewoli sowieckiej. Rachunek, który teraz płacą Niemcy za swą październikową decyzję wypadnie zdaje się „słono".

Wojska niemieckie spychane ku Przejściu Galackiemu. Osiągnięcie przez Rosjan gór karpackich na Huculszczyźnie i na Bukowinie rozbiło południowo-wschodni front na dwa odcinki: odcinek polski (od Karpat do błot Prypeci) oraz odcinek rumuński (od Karpat do Morza Czarnego).

Tydzień sprawozdawczy upłynął pod znakiem porażek niemieckich na odcinku rumuńskim oraz pod znakiem kłopotów sowieckich na odcinku polskim.

Wojska sowieckie, prowadzące ofensywę na odcinku rumuńskim, działają dwoma skrzydłami: skrzydło prawe naciera od Bukowiny z północy ku południowi, zajmując powoli prowincję mołdawską; ofensywa na tym odcinku dała już Rosjanom całą górną część doliny Seretu aż do Paskani; tym sposobem w rękach sowieckich oprócz północnej Besarabji znalazła się i północna Mołdawja; front przebiega obecnie na wysokości Jass, tuż na północ od tej miejscowości.

Lewe skrzydło sowieckie, idące pobrzeżem czarnomorskim, po zdobyciu Odessy dotarło na całym froncie do dolnego Dniestru i obecnie organizuje przyczółki mostowe na zachodnim brzegu tej rzeki. **Tym sposobem z rąk niemieckich zostały wydarte ostatnie kilometry kwadratowe ziem ukraińskich.**

Celem ofensywy rosyjskiej na odcinku rumuńskim jest t.zw. Przejście Galackie, rodzaj bramy prowadzącej z Sowietów na Bałkany wąskim pasem równinnym między trudno dostępnym ujściem Dunaju a Karpatami.

Napór sowiecki na odcinku polskim — narazie powstrzymany. Ściągnięcie przez Niemców kilku dywizyj z zachodu (m.in. z Francji i z Norwegji) zatamowało na pewien czas zalew sowiecki. Wysiłki niemieckie, zmierzające do ustabilizowania frontu między Karpatami a błotami Prypeci, dały pewne wyniki. **Lokalne przeciwuderzenia niemieckie zepchnęły nawet Rosjan na obu skrzydłach tego frontu ku tyłowi. W rejonie Kowla wojska sowieckie cofnęły się za rzeczkę Turję, zaś w Karpatach — odepchnięto Rosjan od Przełęczy Tatarskiej. Niemcy odbili Delatyń, Podhajce i Buczacz — natomiast nie zdążyli już z odsieczą ku oblężonej załodze Tarnopola.** Tarnopol, po 37 dniach walk został przez Rosjan zdobyty. Zarówno oblężeni jak i oblegający ponieśli w czasie tych walk ciężkie straty. Niestety — najciężej ucierpiała strona polska. Piękne miasto wojewódzkie jest doszczętnie zniszczone; ludność przeżyła okropny czas.

Ofensywa powietrzna nie słabnie. Potężne, dzień i noc trwające naloty Angloamerykanów na niemieckie ośrodki fabryczne i komunikacyjne w Rzeszy i krajach okupowanych oraz na niemieckie lotniska i tereny ufortyfikowane — trwają nieprzerwanie, w niezmniejszonym natężeniu. W tygodniu sprawozdawczym punkt wypadowy nalotów przesunął się z Wysp Brytyjskich na lotniska Foggii, (Środkowe Włochy), które dopiero teraz uruchomiły pełnię swych sił. Dziesiątki najżywotniejszych wojskowo ośrodków w Rumunji, na Węgrzech i w Bułgarji otrzymało ciężkie ciosy. Wobec przejawiającej się ostatnio słabości lotnictwa sowieckiego, które tylko wyjątkowo zdobywa się obecnie na operacje na dalszych tyłach nieprzyjaciela— częste i ciężkie naloty Angloamerykanów na Bałkany mają charakter manifestacyjnej niemal pomocy dla wojsk sowieckich.

Amerykański minister wojny oświadczył: „Do akcji weszły już pełne siły

lotnictwa angielskiego i amerykańskiego".

W POCZUCIU ODPOWIEDZIALNOŚCI

Przytłoczeni swymi własnymi kłopotami nie doceniamy nieraz, jak bardzo te same kwestie nartują obecnie myśli naszych anglosaskich sojuszników. Nic dziwnego. Zjednoczone narody anglosaskie, będące największą potęgą jaka kiedykolwiek istniała na świecie, muszą poczuwać się do odpowiedzialności za dalsze ukształtowanie losów świata, za wyprowadzenie go wreszcie na drogę wolności i bezpieczeństwa. Przed czem chcą uchronić świat odpowiedzialni politycy Anglii i Ameryki?

G ł o s m i n. H u l l a. Amerykański min. spr. zagr. Hull wyraził się niedawno, że **niema nadziei na trwały pokój**, jeżeli interesy St. Zjednoczonych, Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i Związku Sowieckiego nie będą uzgodnione i jeżeli te trzy mocarstwa nie zgo dzą się na współpracę. Trudno, by amerykański minister powiedział dziś więcej. Dość, że stwierdził on wyraźnie, iż Anglosasi nie godzą się na wszystkie żądania sowieckie, że **nie ma zgody Anglosaskiej na imperjalizm sowiecki.**

P r z e d m i o t n i e p o r o z u m i e n i a. Dosadniej jeszcze wyraził to samo zdanie znany dziennikarz amerykański Walter Lippman zbliżony do Roosevelta w książce o polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. „Jeśli nie dojdziemy do porozumienia z Rosją — pisze on — nowa wojna światowa będzie nieunikniona. Sprawdzianem czy zapowiada się pokój czy wojna będzie sposób rozwiązania zagadnienia terytoriów położonych między Rosją a państwami aljanckimi: przez porozumienie, czy też przez nacisk i dyplomatyczny gwałt". Terytoria te — to Finlandia, Szwecja, Polska, kraje naddunajskie, bałkańskie i Turcja. „Polityka rosyjska, zmierzająca do nabytków terytorialnych w Europie i zagrażająca narodowej wolności sąsiadów Rosji, byłaby w sposób nieunikniony uważana za taką groźbę dla W. Brytanii i Ameryki, że zaczęłyby one wspierać kraje opierające się Rosji. Trzy mocarstwa nie pozostaną zjednoczone, jeśli staną się rywalami w zakresie panowania nad Europą środkową i wschodnią". Londyński „Obserwer" mocno pisze, że **„W. Brytanii nie wolno zmieniać zdania jeśli chodzi o zagadnienie wolności i nienaruszalności granic państwa polskiego".**

W n i o s k i. Głosów powyższych nie wolno nam przeceniać. Nie wolno nam oddawać się miłym złudzeniom. Ale z drugiej strony musimy te głosy poważnie brać pod uwagę. Mówią nam one, że niezależnie od obecnego kierunku polityki anglosaskiej opinia Anglii i Ameryki widzi niebezpieczeństwo zaborczości sowieckiej.

NACISK NA NEUTRALNYCH

Nacisk Angloamerykański na państwa neutralne, o którym już kilkakrot nie pisaliśmy, trwa. W obecnej chwili celem aljantów jest skłonienie Hiszpanji, Szwecji i Turcji, by zaprzestały one wywozu do Niemiec artykułów, które Niemcom są potrzebne dla produkcji wojennej. Nie jest to łatwe. Szwecja np. dostarcza Niemcom rudę żelazną oraz, co ważniejsza, łożyska kulkowe i urządzenia, służące do ich fabrykacji. Dostarcza ona to wszystko nie z sympatii do Niemiec— lecz dlatego, że potrzebny jest jej węgiel, którego dziś nikt inny jej nie dostarczy. Swemu przekonaniu o bliskiej klęsce Niemiec dała Szwecja ostatnio wyraz, zawierając pakt z przebywającym w Lon dynie emigracyjnym rządem norweskim o pożyczce na odbudowę Norwegii po zwycięstwie Aljantów. Z drugiej jednak strony Aljantom zależy na tem, by Szwecja podporządkowała się ich woli, gdyż teraz, gdy potężnie zniszczyli Schweinfurt, główny niemiecki ośrodek produkcji łożysk kulkowych, zamknięcie dowozu ich do Niemiec ze Szwecji ostatecznie pozbawiłoby przemysł niemiecki dopływu tych precyzyjnych a niezbędnych urządzeń.

Od Turcji domagają się Aljanci, by zaprzestała dostarczać Niemcom bawełny, skór, a zwłaszcza chromu, niezbędnego do produkcji stali.

O SILE MORALNEJ

Wojska polskie w Szkocji były ostatnio wizytowane przez premiera Mikołajczyka i ministra obrony narodowej gen. Kukiela. W przemówieniu do żołnierzy premier podkreślił specjalnie znaczenie czynnika moralnego w kształtowaniu losów społeczeństw. „Gdy **czasem do serc zakrada się niepokój —** powiedział Premier — **zawsze pamiętajmy, aby nietylko nic nie uronić z kapitału moralnego, który Polska nagromadziła w okresie tej wojny, ale go jeszcze pomnożyć. Tylko naród, który pozostaje do końca wierny swoim zobowiązaniom, może domagać się od innych całkowitego wypełnienia zobowiązań. Po tej drodze kroczy Kraj, który bez względu na okoliczności pozostaje wierny swym obowiązkom, pomnażając w ten sposób nasz wkład do wojny i dając nam silne atuty polityczne do ręki**".

RÓŻNE

W y w i e z i e n i w g ł ą b R o s j i. Radio moskiewskie podaje, że tak zwany Związek Patriotów Polskich przystąpił do działalności opiekuńczej w stosunku do Polaków, „ewakuowanych" w głąb Rosji po 1939 r. I teraz dowiadujemy się ciekawych rzeczy. Otóż okazuje się, że opieką tą objętych jest już około 250.000 „uchodźców". Otóż jeśli uwzględnimy, że wielu Polaków zmarło od czasu zawleczenia ich na wschód, że wielu wyjechało do Persji i tam stworzyło liczne oddziały wojskowe oraz kolonie cywilne, rozsiane dziś po świecie, że wielu zaciągniętych zostało do armii Berlinga, że Związek Patriotów nie opiekuje się wywiezionymi obywatelami polskimi narodowości niepolskich, że wreszcie napewno nie objął on działalnością swoją wszystkich wywiezionych Polaków — wtedy zrozumiemy, że wiadomość ta to oficjalne przyznanie się Moskwy do dokonanej przez nią wielkiej zbrodni: porwania i wywiezienia na nędzę i poniewierkę licznych setek tysięcy obywateli obcego państwa.

K ł o p o t y z k o m u n i s t a m i w C h i n a c h. Jak już donosiliśmy w Chinach północnych i północno-wschodnich (głównie na pograniczu Mandżurii) działa duża, do pół miliona ludzi licząca, armia komunistyczna, **nieuznająca zwierzchnictwa prawowitego rządu Chińskiego Czang-Kai-Szeka.** Armia ta z Japończykami zresztą prawie nie walczy — bo jakżeż mają komuniści walczyć z Japonią, gdy Stalin jest z nią w dobrych stosunkach? Wolne Chiny więc korzyści z tej armii nie mają — mają natomiast z nią nie mało kłopotu.

Prasa amerykańska domyśla się, że zapowiedziana podróż wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Wallace'a do Chin i do Rosji ma na celu doprowadzenie do porozumienia na tym ważnym terenie.

W i k t o r E m a n u e l zapowiedział formalnie swoje ustąpienie z tronu w chwili wkroczenia Aljantów do Rzymu, a chwilowo powierzył władzę swemu synowi Humbertowi, którego zamianował gubernatorem Italii. Marsz. Badoglio ma utworzyć nowy rząd, ale wejść do niego mają już przedstawiciele wszystkich ugrupowań, dotychczas będący w opozycji, włącznie z komunistami.

Mussolini — jak donoszą faszystowskie źródła włoskie — porzucił sprawy publiczne i, ciężko chory, „oddaje się rozmyślaniom, oczekując śmierci".

Kraj

KOMUNIKATY KWP. Nr. 33: Na terenie woj. Łódzkiego zlikwidowano następujących agentów Gestapo: Konstantego U r b a ń s k i e g o, Romana B o r u c k i e g o (w Tomaszowie Maz., 11.III), B. I n ż e n k ę, burmistrza m. Główne (12.III.), Juliana F i s z e r a (w Przygłowie, 31.III.).

O k r ę g L u b e l s k i: Nr. 7: Dn. 28.II. na terenie Lubelszczyzny oddział Sił Zbrojnych w Kraju odbił 30 więźniów, przewożonych przez żandarmerię niemiecką do więzienia. Po jednogodzinnej walce npl. poddał się, tracąc 4 zabi-

tych (w tym 1 kapitana) i 4 rannych. Strat własnych nie było. Zdobyto broń i materiał wojskowy.

Nr. 8: W ramach odwetu za terror okupanta wykolejono w dniach 13—28. II. cztery pociągi towarowe z wojskiem i sprzętem, 3 pociągi urlopowe, oraz zniszczono 1 most kolejowy. Npl. poniósł straty w zabitych i rannych. Przerwy w ruchu trwały od kilkunastu godzin do 8 dni.

SOWIECKA ARMIA NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ. Rada Jedności Narodowej i Pełnomocnik Rządu na Kraj ogłosili d. 3.IV. oświadczenie, w którym stwierdzają m.in.: **„Choć ZSRR i Polska nie utrzymują obecnie między sobą stosunków dyplomatycznych i wojska ZSRR wkroczyły na terytorium Polski bez porozumienia z Rządem Polskim, wojska te walczą ze wspólnym wrogiem — Niemcami. Należy do wojsk tych zachować poprawny stosunek, dopóki działania ich będą zgodne z prawami międzynarodowymi. Na całym obszarze Państwa Polskiego urzędują legalne władze polskie cywilne i wojskowe, które działają w myśl dyrektyw Rządu. Przeto obywatele Państwa Polskiego powinni nadal postępować w myśl zarządzeń tych władz, a nie uznawać żadnych samozwańczych rzekomych Rządów i Rad i nie stosować się do ich wezwań, np. udziału w plebiscytach, poborze do oddziałów Berlinga lub armii czerwonej itp. — jako niezgodnych z przepisami prawa międzynarodowego".**

Praca wojskowa oddziałów A.K. rozwija się dobrze. Trwają akcje bojowe, uwieńczone powodzeniem i zdobyciem przez oddziały polskie jeńców i broni. Stosunki z oddziałami sowieckimi układają się pomyślnie. 15.IV. PAT w Londynie ogłosił urzędowo pewne szczegóły z zakresu tej współpracy, podając m.in. wiadomość o rozmowach między dowództwem sowieckim w rej. Łucka i komendantem Okręgu Wołyńskiego A.K., który przedstawił zasady współdziałania, ustalone przez Komendanta Armii Krajowej w porozumieniu z Pełnomocnikiem Rządu i zatwierdzone przez Rząd w Londynie. Na wołyńskim terenie walk przebywała ostatnio aliancka misja wojskowa, ustanowiona przy armii czerwonej. **Występuje tam również przedstawiciel rządu Australii, gdyż jak wiadomo, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Polską i ZSRR Rząd Polski powierzył posłowi państwa australijskiego w Moskwie ochronę interesów polskich i rolę pośrednika przy załatwieniu spraw bieżących.**

Oddziały polskie wykonały ostatnio pomyślne zasadzki na Niemców. W zdobytym Torczynie wzięliśmy jeńców niemieckich. W rej. Sztun. trwają wspólne walki przeciwko Niemcom z udziałem A.K. i oddziałów sow.

NA TERENACH ZAJĘTYCH. Jak zachowują się bolszewicy poza pierwszą linią frontu, na obszarach polskich, odebranych Niemcom? — to przede wszystkim pragnie wiedzieć polskie społeczeństwo. Wiadomości są niepełne i niejednolite. **W każdym razie władze sowieckie stają bezwzględnie na stanowisku, że wkroczyły na ziemie ZSRR, mieszkańców traktują jako własnych obywateli.** W R ó w n e m zarządzili rejestrację wszystkich mężczyzn, wcielając Ukraińców z miejsca do armii, Polaków zaś werbują (ochotniczo) do oddziałów Berlinga. Naogół Polacy, pragnący ewakuować się na zachód, nie napotykają na przeszkody ze strony sowieckiej. W Ł u c k u po sprawdzeniu dokumentów mieszkańców, aresztowano wszystkich Niemców (reichs- i volksdeutschów), wielką liczbę Ukraińców, zaangażowanych we współpracę z okupantem, oraz 400 Polaków — pod tym samym zarzutem: urzędników starostw, członków policji, komisarzy gminnych, kierowników mleczarń i in. Część tych więźniów została rozstrzelana. Za współdziałanie z Niemcami uznali też bolszewicy w paru wypadkach udział w samoobronie polskiej, lub w ochronie zakładów pracy. Samorząd gminny w rej. Łucka zastąpiono po 2 tygodniach przez komisarzy sowieckich. W Równem i Łucku przystąpili Rosjanie do odgrzebywania zbiorowych mogił ostatnich ofiar niemieckiego terroru, stwierdzając, że przed opuszczeniem Równego Niemcy wymordowali do tysiąca osób, w tym wiele kobiet i dzieci. Powstają liczne już „organizacje społeczne", a więc samozwańcze „Rady Narodowe", Kluby przyjaźni

polsko-sowieckiej, instytucje werbujące do armii Berlinga itp. — są to oczywiście poprostu rozmaite placówki sowieckiej propagandy politycznej. Na zajętych terenach ukazało się pismo „Nowiny Dnia", przeciwstawiające się zdecydowanie Rządowi Polskiemu i Władzom Krajowym, zawierające niewybredne obelgi pod ich adresem: „Członkowie Rządu — czytamy — nigdy nie mieli nic wspólnego z demokracją, lub demokrację zdradzili... Są to kontynuatorzy zdrady, polityki Rydza-Śmigłego i Becka...". Naczelnego Wodza gen. Sosnkowskiego oraz gen. Andersa nazywają „Nowiny Dnia" — „zausznikami Hitlera". W terenie wiejskim powstają pod kierownictwem władz pierwsze „selhowiety" — rady wiejskie o charakterze komunistycznym.

ZA FRONTEM — LWÓW I MAŁOPOLSKA WSCHODNIA. Jeszcze przed 3 tygodniami przez Lwów przewalały się wojska niemieckie, przesuwane z zachodu na wschód. Dziś ruch przez Lwów prawie niema, po wyjściu większości Niemców i formacyj ukraińskich gorączkowe życie miasta jakby zamarło; społeczeństwo polskie przeżywa chwile odprężenia. Przeważa przekonanie, że Niemcy będą bronili Lwowa. Bombardowanie sowieckie przeprowadzone w zeszłym tygodniu było słabe.

Polska ludność Wsch. Małopolski przejawia powszechnie chęć pozostania na miejscu wobec postępów sowieckich — nieustający jednak terror band ukraińskich zmusza ją do opuszczenia swych siedzib. Obliczają, że 8 tys. Polaków padło już ofiarą tych zbrodni w Małopolsce, w tej liczbie 33 proboszczów. Związek pomiędzy UPA i Niemcami występuje coraz jaskrawiej. UPA traci wszelkie już pozory ruchu politycznego, stawszy się bandyckim narzędziem przeciwpolskim w rękach niemieckich; głos Metropolity Szeptyckiego i innych biskupów, milczenie przywódców OUN — wskazują, że nawet zdecydowani nacjonaliści ukraińscy uchylają się od odpowiedzialności za bandytyzm UPA; bandy opryszków i szaleńców trafiły już bezpośrednio pod właściwe kierownictwo: niemieckich zbrodniarzy. Lwowski gubernator Wächter, ten sam który obłudnie wzywał członków „dywizji Galicja" do spokojnego i poprawnego zachowania wobec Polaków, odmówił obecnie oficjalnego uznania organizacji samoobrony polskiej, twierdząc, że „nie może dopuścić do wojny domowej". Zresztą Wächter wskazał Polakom „świetną" drogę obrony: „młodzi i silni niech jadą pracować do Rzeszy, gdzie będą bezpieczni — a starzy i słabi niech się przenoszą do większych miast...". Krańcowy cynizm okazał też warszawski „Szmatławiec", który najkrwawszą zbrodnię ukraińskiego SS, dokonaną za wiedzą i poparciem Niemców (mord masowy w Hucie Pieniackiej) przypisał... partyzantom sowieckim! Dn. 15.III zarządzili Niemcy w „Galicji" pobór (już nie zaciąg ochotniczy!) 5 roczników Ukraińców do dywizji SS.

LUBELSZCZYZNA W ZAMĘCIE. Niemcy panują tu właściwie tylko w ośrodkach miejskich, poza nimi czują się całkowicie słabi i niepewni. Ludność niemiecka cywilna zdradza na każdym kroku niepokój i chęć ewakuacji. Dla utrzymywania spokoju Niemcy sprowadzili oddziały ukraiskiej dywizji SS, osadzając je w Chełmie, Biłgoraju i Hrubieszowie. Ukraińcy ci zaciekle terroryzują ludność polską. Np. oddział hrubieszowski (1.600 ludzi) w końcu marca wymordował na stacji kol. Gozdów całą obsługę parowozowni, personel stacyjny i pasażerów — 40 osób. W nocy z 1/2.IV. spalili wieś Obrowiec p/Hrubieszowem, mordując ok. 30 osób. Równocześnie zresztą działa w miastach Gestapo: w okresie 6—10.III. przeprowadzono obławy w Lublinie, Puławach, Radzyniu, Chełmie i Zamościu, aresztując ogółem ok. 800 Polaków.

Teren wiejski natomiast nasyca coraz gęściej partyzantka sowiecka. Wciąż nowe oddziały przekraczają Bug i rozmieszczają się w okręgu lubelskim, najwięcej w pow. biłgorajskim. Tutaj i w Zamojszczyźnie najczęstsze są potyczki z Niemcami, niekiedy w poważnych rozmiarach. Tak np. o Zwierzyniec stoczono bitwę, w której wzięły udział niemieckie samoloty. Zachowanie oddziałów partyzanckich wobec ludności polskiej naogół poprawne, choć rekwizycje a nierzadko i rabunki mocno da-

ją się we znaki. Tak oddziały te, jak i luźne watahy prowadzą żywą agitację polityczną na rzecz armii Berlinga, moskiewskiego „Związku Patriotów" Wasilewskiej itd. W tym stanie zamętu oddziały A.K. prowadzą konsekwentnie walkę przeciwko niemieckiemu transportowi, dezorganizując zarówno ruchy wojska jak i niemieckie działania ewakuacyjne.

RÓŻNE. — Mija obecnie druga rocznica wielkiej zbrodni niemieckiej w Krakowie. 18 kwietnia 1942 Gestapo aresztowało w największej kawiarni krakowskiej „Dom Plastyków" 300 mężczyzn, w tym wielu wybitnych artystów i ludzi nauki. Następnej nocy zabrano z domów ok. 800 oficerów rezerwy W.P. Prawie wszystkich aresztowanych, wraz z ofiarami łapanek, jakie nazajutrz miały miejsce w wielu punktach miasta, wywieziono do Oświęcimia — i najprawdopodobniej rozstrzelano masowo, gdyż wkrótce zaczęły przybywać zawiadomienia o śmierci ogromnej większości wywiezionych. Żaden akt dywersji ani zamach nie dał pozoru do tej zbrodni, mało naogół w Kraju znanej.

— Złodzieje szyldów popełnili nowe fałszerstwo: ukazał się numer pisma „Wola Ludu", podszywającego się pod nazwę Stronnictwa Ludowego, atakujący jego dotychczasowe kierownictwo. Pismo głosi zwrot polskiego ruchu ludowego ku komunizmowi i Sowietom. **Ordynarne oszustwo propagandowe okazuje raz jeszcze jak mało mąciciele z PPR liczą na własne wpływy i siły.**

— Ewakuacja Majdanka jest w pełnym toku. Znaczna większość więźniów — mężczyzn i kobiet — została już przeniesiona do obozów w Rzeszy. Resztę więźniów żydowskich Niemcy wymordowali. Nowe transporty więźniów nie są już kierowane do Majdanka.

Warszawa

W ROCZNICĘ WALK. Przed rokiem, 19 kwietnia 1943, Żydowska Organizacja Bojowa podjęła opór zbrojny przeciw Niemcom, zamierzającym ostatecznie zlikwidować ghetto warszawskie przez wymordowanie reszty pozostałej w nim ludności. W walkach, trwających szereg dni, Żydzi zadali Niemcom straty, okazali zaciętość i bohaterstwo, zmuszając nieprzyjaciela do formalnego oblężenia. Wódz Naczelny odznaczył pośmiertnym krzyżem Virtuti Militari inż. Michała Klepfisza, poległego w ghetcie warszawskim, za zasługi i bohaterstwo w walce z Niemcami. Jaskrawa nierówność sił zdecydowała o wyniku walki, ale obrona ghetta warszawskiego dała początek dalszym akcjom oporu w ghettach i obozach żydowskich; najchlubniej bronił się przez sześć tygodni Białystok.

Męska, żołnierska decyzja drogiego sprzedania życia znalazła żywy oddźwięk wśród polskiego społeczeństwa, poprzednio ze zgrozą stwierdzającego bierność Żydów wobec rzezi. Wznosząc sztandary polskie w walczącym ghecie, Żydzi stwierdzili swój związek z Rzecząpospolitą i świadomość wspólnej walki z wrogiem.

Obecnie Żydów polskich pozostało z 3 i 1/2-milionowej masy ok. 40 tysięcy w ghettach (Łódź, Radom, Borysław) i drugie tyle w obozach pracy i drobniejszych placówkach. Dzieci wymordowano prawie w 100%, a dorośli skazani są przez Niemców na rychłą zagładę. Pomoc każdej jednostce, która zdołała ujść śmierci i kryje się przed niemieckimi oprawcami — jest obowiązkiem ludzkim, chrześcijańskim — i polskim.

TERROR I PROPAGANDA. Plakaty doniosły o dokonaniu nowej zbiorowej egzekucji dn. 16.IV. Stracono „200 komunistów". Jest to nowy chwyt propagandy, zmierzającej do podważenia postawy społeczeństwa w walce przeciw okupantowi. Mniejsza o to, że Niemcy nie podają nazwisk ofiar, że egzekucji dokonują skrycie, że ich śledztwa i wyroki są nikczemną parodią sprawiedliwości. Dla nas z takich obwieszczeń wynika jeden fakt: g i n ą P o l a c y.